Ewangelia Marka

Rozdział 6

**1**. I wyszedł stamtąd oraz przyszedł do swego ojczystego kraju, a za nim szli jego uczniowie. **2**. A gdy był szabat, zaczął nauczać w bóżnicy; więc wielu słuchających zdumiewało się, mówiąc: Skądże mu to? Co to za mądrość mu dana, że i przez jego ręce dzieją się takie cuda? **3**. Czy nie ten jest cieślą, synem Marii, a bratem Jakóba, Józefa, Judasa i Szymona? I też nie są tu, u nas, jego siostry? Więc gorszyli się nim. **4**. Zaś Jezus im powiedział, że nie jest wzgardzony prorok, chyba że w swym ojczystym kraju, wśród krewnych i w swoim domu. **5**. Nie mógł tam też uczynić żadnego cudu, lecz tylko, nałożywszy ręce, uleczył kilku słabych. **6**. I dziwił się z powodu ich niedowiarstwa. Obchodził też okoliczne miasteczka, nauczając. **7**. Potem przywołał owych dwunastu oraz zaczął ich wysyłać dwóch za dwoma, i dał im władzę nad nieczystymi duchami. **8**. Także im nakazał, by niczego nie brali na drogę; chyba, że tylko laskę. Ani torby, ani chleba, ani pieniędzy w trzosy; **9**. ale włożywszy sandały, by również nie przywdziewali dwóch sukien. **10**. I im mówił: Gdziekolwiek wejdziecie do domu, tam zostańcie, aż stamtąd wyjdziecie. **11**. A jeśli którzykolwiek by was nie przyjęli, ani was nie słuchali, wychodząc stamtąd, otrząśnijcie im na świadectwo proch spod waszych nóg. Zaprawdę, powiadam wam, że w dniu sądu lżej będzie Sodomie i Gomorze niż owemu miastu. **12**. Więc wyszli i głosili, żeby się skruszyli. **13**. Wyrzucali też wiele demonów, a wielu słabych namaszczali oliwą i uzdrawiali. **14**. Lecz usłyszał o nim król Herod, bowiem stało się jawne jego Imię. Więc mówił, że powstał z martwych Jan Chrzciciel i dlatego dzieją się cuda przez niego. **15**. Drudzy mówili, że to jest Eliasz; zaś inni mówili, że prorok, albo jak jeden z proroków. **16**. Co gdy Herod usłyszał, mówił: Ten jest Janem, którego ja ściąłem; ten powstał z martwych. **17**. Bowiem sam Herod posłał, pojmał Jana oraz wsadził go do więzienia z powodu Herodiady, żony swego brata Filipa, bo ją poślubił. **18**. Gdyż Jan mówił Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twojego brata. **19**. Zaś Herodiada czyhała na niego, chcąc go zabić, ale nie mogła; **20**. bo Herod obawiał się Jana, wiedząc, że jest on mężem sprawiedliwym i świętym. Zatem go strzegł i słuchając go, często tak czynił, oraz z przyjemnością go słuchał. **21**. A gdy przyszedł dogodny dzień, kiedy na swoje urodziny Herod sprawił wieczerzę swym dostojnikom, dowódcom oraz pierwszym obywatelom Galilei; **22**. i gdy weszła córka Herodiady, oraz gdy zatańczyła a spodobała się Herodowi i współleżącym król powiedział dzieweczce: Poproś mnie, jeśli coś chcesz, a ci dam. **23**. Także jej przysiągł: O cokolwiek byś mnie prosiła dam ci, aż do połowy mojego królestwa. **24**. Zaś ona wyszła i powiedziała swojej matce: O co mam prosić? A ona rzekła: O głowę Jana Chrzciciela. **25**. Więc przyszła do króla i poprosiła mówiąc: Chcę, abyś mi natychmiast dał na półmisku głowę Jana Chrzciciela. **26**. Zatem król stał się zasmuconym, lecz z powodu przysiąg i współleżących, nie zechciał jej odmówić. **27**. I zaraz posłał kata oraz nakazał przynieść tą głowę. **28**. Zaś on poszedł, ściął go w więzieniu, przyniósł na półmisku jego głowę i dał ją dzieweczce, a dzieweczka dała ją swojej matce. **29**. Więc kiedy to usłyszeli jego uczniowie, przyszli, wzięli jego zwłoki oraz złożyli je w grobie. **30**. A apostołowie zeszli się przy Jezusie oraz wszystko mu oznajmili; i jak uczynili, i jak nauczali. **31**. Zatem im powiedział: Idźcie wy sami, osobno, na puste miejsce i trochę odpocznijcie. Bo byli liczni co przychodzili i odchodzili, więc nie mieli nawet sposobności by zjeść. **32**. Zatem w łodzi odpłynęli do samotni, na puste miejsce. **33**. A tłum zobaczył ich odchodzących i wielu go poznało, więc zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, wyprzedzili ich, oraz się przy nim zgromadzili. **34**. A kiedy Jezus wyszedł oraz zobaczył wielki tłum użalił się nad nimi, bo byli jak owce nie mające pasterza. Zaczął ich też wiele nauczać. **35**. A gdy była już późna godzina, jego uczniowie podeszli do niego i powiedzieli: To jest puste miejsce i późna już godzina. **36**. Odpraw ich, aby odeszli do okolicznych wsi i miasteczek oraz kupili sobie chleba, bo nie mają co zjeść. **37**. Zaś on odpowiadając, rzekł im: Dajcie wy im zjeść. Więc mu mówią: Mamy odejść, kupić za dwieście denarów chleba i mamy dać im zjeść? **38**. Zaś on im mówi: Ile macie chlebów? Idźcie i zobaczcie. A kiedy się dowiedzieli, powiedzieli: Pięć, i dwie ryby. **39**. Zatem kazał im posadzić wszystkich grupami na zielonej trawie. **40**. I usiedli rzędami, po stu oraz po pięćdziesiąt. **41**. I wziął owe pięć chlebów, i dwie ryby, oraz spojrzawszy w Niebo wielbił Boga. Po czym połamał owe chleby oraz dawał swoim uczniom aby przed nimi kładli; nadto wszystkim rozdzielił dwie ryby. **42**. Więc wszyscy zjedli oraz zostali nasyceni. **43**. Zebrali też dwanaście pełnych koszy kawałków i z owych ryb. **44**. A tych, którzy jedli chleby było około pięciu tysięcy mężów. **45**. Zaraz też przymusił swoich uczniów aby weszli do łodzi oraz wyprzedzali go do Betsaidy, na drugiej stronie, aż on odprawi tłum. **46**. I pożegnał ich oraz odszedł na górę się pomodlić. **47**. A gdy nastał wieczór, łódź była na środku morza, a on sam na ziemi. **48**. I ich zobaczył, znękanych przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, więc około czwartej straży nocy przychodzi do nich, przechadzając się po morzu, i chciał ich minąć. **49**. Zaś oni, gdy go ujrzeli przechadzającego się po morzu, sądzili, że jest ułudą i zakrzyknęli; **50**. bo wszyscy go zobaczyli i byli zatrwożeni. Ale zaraz do nich przemówił i im mówi: Ufajcie, Jam jest, nie bójcie się. **51**. Także wszedł koło nich do łodzi, a wiatr się uciszył. Ale oni odtąd niezmiernie się w sobie zdumiewali i dziwili. **52**. Bo jeszcze nie zrozumieli po cudzie z chlebami, gdyż serce ich było zatwardziałe. **53**. Zatem się przeprawili, dotarli do ziemi Genezaret oraz przybili do brzegu. **54**. A gdy oni wyszli z łodzi, ludzie zaraz go rozpoznali, **55**. więc obiegli całą ową krainę. A kiedy usłyszeli, że tam jest, zaczęli nosić na łożach tych, którzy się źle mieli. **56**. I gdzie wchodził do miasteczek, miast, albo do wsi kładli na ulicach chore oraz go prosili, aby mogli tylko dotknąć rąbka jego płaszcza. A którzykolwiek go się dotknęli, byli uratowani.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012